

## Sejm galicyjski.

W chwili, gdy numer ten dostanie się do rąk czytelników naszych, sesja sejmowa jesienią będzie zamknięta. Pokłosie tej sesji bardzo skromne. Załatwiono budżet, załatwiono cały szereg sprawozdań wydziału krajowego i trochę wniosków poselskich, wszystko to jednak były sprawy mniejszej doniosłości. Ale prawda! W ostatnim dniu załatwiono i sprawę reformy wyborczej — załatwiono oczywiście w myśl skostniałych, zapleśniałych poglądów konserwatywnej prawicy. Nie cieszą się jednak panowie z tego zwycięstwa! Ono oznacza zbliżający się koniec waszych rządów w kraju! Odwlekliście tę chwilę na czas jakiś, ale nie na długo. Śmieszny, ale i smutny zarazem przedstawia widok ta walka o „stan posiadania“, walka w obronie kilkunastu mandatów — dziś, gdy świat cały z takim natężeniem patrzy na ogromnie szybki bieg wypadków olbrzymiej doniosłości dziejowej, gdy świat cały patrzy, jak walą się tak do niedawna potężne trony, a wzmaga się rewolucja.

Drobnym takim wypadkiem z ostatniej sesji jest też zawiązanie i zorganizowanie klubu centrum, do którego weszli wszyscy posłowie księża, stojałowczycy i posłowie katolicko-ludowi Kramarczyk, Potoczki i Szwed. O wszystkich tych posłach pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów, zanim się zorganizowali. Na czele nowego klubu stanął nowo-obrany poseł z miast Jasło-Gorlice, ks. Leon Pastor.

Dla zaokrąglenia naszych uwag o sejmie galicyjskim należy w kilku słowach podać parę szczegółów o klubie posłów ruskich.

### Klub posłów ruskich

składa się w tej sesji z trzynastu członków. Fatalna liczba! W trzynastce tej jest czterech księży: Bohaczewski, Efficowicz, Mandyczewski i Mazikiewicz; czterech włościan: Barabasza, Huryka, Ostapczuka i Starucha; trzech adwokatów: Korol, Mogilnicki i Oleśnicki, radca sądowy Glidziuk i zarządca wydawn. książek szkolnych Ochrymowicz. Klub ogromnie wojowniczy. Przed dwoma laty, niezadowolony ze stanowiska sejmu wobec sprawy gimna-



Człowiek podwójny: Jan Libbera wraz ze swym bratem Jakóbem.

zjum ruskiego w Stanisławowie, urządził secesję gremialną, przy rozpisanych jednak wyborach uzupełniających, stanęli jako kandydaci ci sami secesyoniści i do sejmu wrócili, z wyjątkiem p. Barwińskiego, którego mandat dostał się ks. Efficowiczowi.

Klub ruski, złożony z posłów o bardzo rozma-

itym poziomie inteligencji, wykształcenia i wyrobienia politycznego, prowadzi swą działalność w sejmie pod hasłem walki z Polakami. Każdą drobnostkę, każdy fakt jakiegoś przekroczenia ze strony urzędnika Polaka we wschodniej Galicji, przedstawia się potem w metrowych interpelacjach ks. Bohaczewskiego lub innego posła ruskiego, jako „niesłychane nadużycie“, jako „gwałt na narodzie ruskim“. Nie robi to już jednak wrażenia tak samo, jak i groźby, pod adresem już nie większości sejmowej, ale całego społeczeństwa polskiego.

Na czele klubu posłów ruskich stoi adwokat dr. Oleśnicki, człowiek bardzo wybitny, mowca znakomity. Był czas, kiedy dr. Oleśnicki szczerze pragnął zgody z narodem polskim. Wówczas to ze strony własnego społeczeństwa spotkał się z takimi inwektywami, z takimi obelgami, że zniechęcony do dalszej pracy politycznej chciał pluć na wszystko i usunąć się do życia prywatnego. Rusini zrozumieli wówczas, że ustąpienie dr. Oleśnickiego byłoby dla nich stratą niepowetowaną i zaczęli odwrót. Dr. Oleśnicki stał się przedmiotem owacji, błagano go, by politykę ich dalej prowadził i ostatecznie udało im się nie tylko go zatrzymać, ale nawet przerobić na własne kopyto. Dziś dr. Oleśnicki w „bórze z Lachami“ stoi w jednym szeregu z ks. Bohaczewskim, dr. Korolem, dr. Mogilnickim. Ostatni jego występ, to deklaracja z powodu sprawy Wawelu.

Na szczególną wzmiankę zasłużył też sobie sprawiedliwie „Otec“ Bohaczewski. Figurka niepokązna, ale w „bórze“ nieubłagany. W sejmie mówi rzadko, ale zato bardzo długo i bardzo prędko. Stąd jest postrachem stenografów, którzy nie są w stanie nadążyć potokom wymowy księdza posła.

Najsympatyczniejszą postacią wśród członków klubu ruskiego jest włościanin Huryk. Inteligencją, wymową, znajomością spraw

krajowych nie ustępuje naszemu Bojce.

Członek wydziału krajowego p. Glidziuk odznacza się temperamentem bardzo spokojnym. Do secesji przed dwoma laty się nie przyłączył. Nie chciał ryzykować stanowiska członka wydziału krajowego z bardzo piękną pensją i wracać na posadę radcy sądowego w Turcie.

Dr. Korol, choć należy do stronnictwa staroruskiego, moskalofilskiego, w sejmie idzie razem z Ukraińcami. W tegorocznej wielkiej mowie budżetowej odgrażał się bardzo ostro społeczeństwu polskiemu, za rzekome krzywdy Rusinów. Piosenka to zbyt zużyta.

Na zakończenie wspomnieć należy, że posłowie ruscy są w sejmie prawie zupełnie odosobnieni. bo nawet ludowcy, którzy doniedawna szczerze im sprzyjali, widząc, nieprzejednane wobec Polaków, pełne nienawiści stanowisko Rusinów, usunęli się od nich i tylko wyjątkowo posilkują się podpisaniami ich przy wnoszeniu interpelacji lub wniosków.

\* \* \*

Zamieszczona obok ilustracja przedstawia prawą stronę Izby sejmowej podczas posiedzenia. Miejsce, oznaczone krzyżykiem, zajmują posłowie ruscy.



Sejm galicyjski: Prawa strona Izby sejmowej podczas posiedzenia. — Miejsce, oznaczone krzyżykiem, zajmują posłowie ruscy.